

Nr **5**
Kwiecień
2011

E-wydanie Niezależnej Gazety Studentów Leśnictwa UP

CIESZEK

Studenckie spotkanie z Afryką

Zawody Młodych Leśników

Jeszcze Cię nie widzę, ale już słyszę

"Fry"wolne Myśli



... VENI VIDI CIESZEK, OTIUM PULVINAR CIESZKANAE, CIESZEK NON OLET, CIESZEK PRO TOTO...

Spis treści

Wstępniak	3
Publicystyka - Okiem studenta	
Las Inaczej	4
Władza dla ludu – czy dorośliśmy do demokracji?	6
Koło Leśników	
Zawody Młodych Leśników	8
Wywiad ze zwycięzcą ZML	11
Studenckie spotkanie z Afryką	12
Sekcja Entomologiczna	13
Nauka	
Jeszcze Cię nie widzę, ale już słyszę	14
Po godzinach z...	
Wywiad z doktorem Władysławem Kusiakiem	18
"Fry"wolne Myśli	
Wolność { Pink Floyd } - One Of These Days...	19
Poza lasem	
Teksty znane i nieznane	20
Rebus	23

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Joanna Skonieczna

Opiekun:

Dr inż. Bartosz Bułaj

Skład:

Marek Piłaszewicz

Grafika:

Olga Rojek

Zespół Redakcyjny:

Agata Drabarek, Katarzyna Strzymińska, Hanna Malewska,
Jakub Madejczyk, Łukasz Maszota, Ernest Bielinis

Forum:

www.cieszek.phorum.pl

E-mail:

lesny.cieszek@gmail.com

Wstępniak

Wstępniak trochę konkursowy

Drodzy Czytelnicy i Czytelniczki,

Wspólnie z całym – bardzo w ostatnim czasie poszerzonym – Zespołem Redakcyjnym przekazujemy w Wasze ręce kolejny numer naszego czasopisma. Zgodnie z zapowiedziami ruszyła strona internetowa, z której możecie pobrać numer bieżący oraz wszystkie archiwalne numery „Cieszka”. Adres strony to www.up.poznan.pl/cieszek. Odnośnik do niej znajdziecie także na stronie internetowej Wydziału Leśnego – www.wles.up.poznan.pl. Zapraszamy również do odwiedzania nas na Facebooku. Jeżeli chcecie skomentować któryś z opublikowanych artykułów i podyskutować na jego temat, to możecie to zrobić na naszym forum:

www.cieszek.phorum.pl.

Aby jeszcze bardziej zachęcić Was do kontaktu z „Cieszką”, ogłaszamy konkurs na hasło, które ma się znaleźć na wydziałowych koszulkach. Hasło powinno być krótkie, chwytliwe i zabawne jednocześnie. Zatem Drodzy Studenci i Pracownicy Wydziału Leśnego UP w Poznaniu, czekamy na Wasze propozycje! Przesyłajcie je na nasz adres lesny.cieszek@gmail.com. Najciekawsze opublikujemy w następnym numerze i z pośród nich wybierzemy hasło, które trafi na wydziałowe koszulki. Liczymy na Waszą inwencję twórczą i pomysłowość! Dla zwycięzcy (zwycięzców) przewidziana jest nagroda.

Na zakończenie chciałbym dodać, że w niniejszym numerze znajdziecie jak zawsze sporo ciekawych artykułów. Jedne są poważne, inne średnio poważne, a i znajdzie się jeden mniej poważny. Czyli dla każdego coś milego.

W imieniu swoim oraz całej Redakcji życzę Wszystkim dużo radości i uśmiechu, ponieważ nareszcie przysłała Pani Wiosna. Oby została z nami jak najdłużej ☺.



Publicystyka - Okiem studenta

Las Inaczej

W towarzystwie blisko związanym z lasem np. wśród studentów leśnictwa, pokutuje bardzo ściśle, techniczne podejście do sprawy. Dla leśnika jest to – w zależności od przyjętych kryteriów - najczęściej obszar zadrzewiony, z konkretnym zwarciem, składem gatunkowym, o takich czy innych cechach i zasobności. Podejście to ma oczywiście swoje uzasadnienie, jako że mowa tu o pewnym kapitale i odpowiedzialności.



fot. Marek Piłaszewicz

Spróbujmy jednak spojrzeć na las z nieco innej strony. Przecież poza wartością fizyczną, majątkową, skupisko drzew oferuje jeszcze całą gamę doznań estetycznych, kulturowych. Jest natchnieniem poetów, malarzy; miejscem wypoczynku i doskonałego relaksu.

No właśnie, poeci i malarze. Już od najdawniejszych czasów, las dla człowieka był miejscem zarówno życiodajnym, jak i zabójczym. Tajemniczym, ale też nieskończenie pięknym. Jak widać, skojarzenia są zróżnicowane, by nie powiedzieć – ambiwalentne. Spróbujmy więc, zacząć od początku i dojść do źródeł tej różnorodności i sprzeczności.

Człowiek był w stanie przekazywać symbole od momentu, kiedy miał je na czym zapisać. Czy to na ścianie jaskini, czy później na papierze, pojawia się wątek polowania. Poza oczywistym aspektem przedsięwzięcia, jakim jest zdobycie pożywienia, mamy tu do czynienia z pewną sakralizacją myśliwego, ofiary, broni itp. Łowca, wchodząc w gestwinę, zniknął tajemniczo z oczu swoich współplemieńców na długie godziny, by wreszcie pojawić się z upolowaną zwierzyną. W czasach pierwotnych większość plemienia (czy też innej zbiorowości) trudniła się łowiectwem. Wraz z rozwojem rolnictwa i hodowli zwierząt domowych, myśliwych było coraz mniej. Ludzie zaczęli patrzeć na nich jak na tajemnicze osobistości, posiadające wyjątkową odwagę i umiejętności. Nieco później, kiedy człowiek stał się już niekwestionowanym panem sytuacji, polowania – z tajemniczych i niebezpiecznych – stały się rozrywkowymi i barwnie opiewanymi przez poetów łowami. Prosty przykład znajdziemy choćby w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza, gdzie opisany jest sarmacki zwyczaj polowania na niedźwiedzia. Wieszczyk opiewa, w swoim dziele, siłę i męstwo dzielnego myśliwego, czyli w prosty sposób karmi ego oparte na cechach fizycznych. Myśliwy staje się osobą godną podziwu, uznaną w towarzystwie i atrakcyjną dla płci pięknej.

Mówiąc o płci pięknej, trafiamy na kolejny zestaw symboli. Poza daleko idącymi porównaniami puszczy z płodnością (przecież nazwa „matecznik” nie bierze się znikąd), dziewictwem czy seksualnością (pan Freud miał naprawdę dziwne skojarzenia), trafiamy na

informacje o kobietach żyjących w lasach i trudniących się dziwnymi sztukami. Mam tu na myśli magię. Wraz z otoczką tajemniczości, mroku i niewiedzy, pojawiają się osobistości potrafiące za pomocą dóbr znalezionych wśród drzew, dokonać wielu przedziwnych (jak na owe czasy) rzeczy. Czy chodziło o truciznę, czy wręcz przeciwnie, znachorki (rzadziej znachorzy), czarownice i więdźmy zawsze służyły pomocą. I zawsze mieszkaly w lesie.

W większości słowników symboli czy senników, las jawi się jako tajemnica. Ciemne zakamarki leśnych ostępów kryły istoty o nieznanym kształtach i mocach, takie jak: skrzaty, elfy, duchy, czy też opisywane wcześniej czarownice. Już w mitologii greckiej (do egipskiej nie sięgamy, tam z lasami bywało słabo) widzimy całą rzeszę przedziwnych stworów zamieszkujących puszcze. Skąd więc biorą się takie wyobrażenia? Skąd postacie faunów, driad, centaurów?

Człowiek zawsze posiadał niezwykłą umiejętność myślenia abstrakcyjnego. Kiedy więc wchodził w ciemny las, wyobraźnia sama nasuwała obrazy i skojarzenia. A sam właściciel wyobraźni dorabiał do nich potem, przy ognisku, opowieści (stąd też bierze się powiedzenie „opowieści z mchu i paproci”, dotyczące opowiadań niepoprawnych zmyślaczy) i mamy mity i legendy gotowe. Tylko dlaczego, jakimś cudem, wielu było takich, którzy w różnych miejscach opowiadali o takim samym, dziwnym stworze? Wytłumaczenie wydaje się proste – weźmy takiego satyra. Człowiek idący lasem ujrzał najpierw fragment uciekającej kozy (konkretnie, pewnie jej zad), a następnie, zbadawszy ślady, doszedł do błędnego wniosku, iż zwierzak poruszał się na dwóch kończynach (czy to przez błąd w sztuce tropienia, czy już w tym miejscu – przy pomocy wyobraźni). Następnie wrócił do domu, poszedł spać i wyśnił satyra, o którym opowiedział potem innym.

A sen? O lesie senniki mówią wiele najróżniejszych rzeczy. Poza tajemnicą, o której już mowa była, znajdziemy lęk. Jak podaje internetowy sennik (net-sennik.pl), wyśniona puszcza może symbolizować strach przed niepewnym interesem czy skomplikowanym problemem. Można by tu pójść dalej i posądzić śpiocha o nieczyste sumienie, ale sennik o niczym takim nie wspomina. Jest za to wzmianka o towarzyszu, który niejako prowadzi nas przez gęstwinę, czyli mamy wsparcie – już nie będzie tak ciężko. Ostatecznie, las spokojny i zielony (zielony to kolor spokoju) – o ile ktoś śni na kolorowo – symbolizuje zasłużone i wyczekane wakacje. W przypadku studentów leśnictwa sny o lesie, u schyłku sesji, mają chyba nieco inny wydźwięk.

Jednak bujny, zielony las kojarzy się nam również ze spokojem, a hasło w rodzaju: „wakacje w lesie” dla wielu jest równoznaczne z bliskością lasu do morza, jeziora czy gór. Las daje ukojenie, zapomnienie i cieszy oko, ponadto jest cichy, tłumi dźwięki, co dla ludzi żyjących w permanentnym hałasie miast jest często zbawienne.

Zatem koledzy leśnicy oraz wszyscy inni – spójrzcie na las od nieco innej strony. Dajcie odpocząć umysłom umęczonym problemami urządzania lasu, czy ekonomii i siadajcie spokojnie pod drzewem. Nacieszcie się miejscem, które wybraлиście na swoją domenę, bo przecież niewiele rzeczy ma takie znaczenie dla człowieka, jak las.

Darz bór!

Michał Prochner

Publicystyka - Okiem studenta

Władza dla ludu – czy dorośliśmy do demokracji?

Chciałem poruszyć bardzo ważny problem, który niedawno ujrzał światło dzienne.

Mam tu na myśli zebranie Sekcji Łowieckiej i ludnie przybyłych towarzyszy-studentów. Takiej frekwencji mogą pozazdrościć wszystkie sekcje, nie tylko naszego wydziału, ale i całej uczelni.

W obliczu tak ciekawego, wręcz spektakularnego zjawiska, w mojej głowie rodzi się kilka pytań.

Co takiego musiało się dziać w strukturach sekcji, że ludzie tak mocno zapragnęli zmian?

Czy była to rzeczywista potrzeba transformacji, a może chęć ta została im wmówiona? Jeżeli tak właśnie było, to z czego to wynikało?

Sekcja Łowiecka ma olbrzymi potencjał, którego jednak nie wykorzystuje w odpowiedni sposób. Cierpi ona na deficyt pomysłów, a jeżeli takowe się pojawiają, to brak jest determinacji, żeby je zrealizować.

Sekcja nie rozumie lub nie chce zrozumieć, że potencjał ludzki, szczególnie tych młodych, jest wielką siłą. Jednakże wykorzystywanie tej olbrzymiej energii, utożsamiając ją jedynie z wartością pojedynczych głosów (w mojej opinii pochodzących od wyborców niedoinformowanych) jest jednym z najbardziej nieodpowiednich sposobów, jakie mogą sobie wyobrazić.

Na walnym zebraniu Łowczy dobitnie zarzucał staremu zarządowi, iż ten działa tylko i wyłącznie dla swoich korzyści. Mam przecucie, że Łowczy mógł mieć na myśli tzw. ciągłą „polowaczkę”. Ale, czy to właśnie nie sam Łowczy odstrzelił największą ilość zwierzyny? Płynnie przeszedł do chęci poprawienia wizerunku myśliwego w społeczeństwie. Ratunkiem nienajlepszemu stanowi rzeczy miały stać się prelekcje w szkołach. To niewątpliwie godna pochwały inicjatywa. Inicjatywa ta jest jednak podnoszona już od dłuższego czasu. Z punktu widzenia szaraczka wydziałowego (jakim jestem) realizacji wciąż brak. Rodzi się pytanie, czy będąc w zarządzie Sekcji Łowieckiej, Łowczy nie mógł wraz z innymi przedstawicielami dać dobrego przykładu „poddanym”, wybierając się choćby do zaprzyjaźnionej szkoły. Z moich obserwacji wynika, że nas studentów - przedstawicieli Koła Naukowego bardzo chętnie przyjmują w każdej szkole i przedszkolu. Musimy jednak uzmysłwić sobie jedną rzecz: szkoła nie jest od tego, żeby do nas przyjść. To my musimy do niej dotrzeć.

Przechodząc do sedna sprawy. Jak nowi członkowie, tak licznie przyjęci w liczbie blisko 30 osób, głównie studentów II roku, mogli świadomie zagłosować? Wyrazem tej świadomości były karteczki z imionami osób, na które należy oddać głos (należało wyeliminować najmniejszą możliwość pomyłki, w końcu każdy głos był na wagę złota). Wynikało to zapewne z faktu, że osoby te były w przeważającej liczbie pierwszy raz na spotkaniu Sekcji Łowieckiej, bądź też jakiegokolwiek innej. Słuszność wyboru nowego zarządu 100-osobowej sekcji pozostawiam Czytelnikowi. Kolejną oburzającą rzeczą na spotkaniu, świadczącą na niekorzyść tym razem byłego już prezesa i sekretarza, był brak przygotowania z ich strony, brak chęci walki lub

choćby godna obrona. Wspaniałego przygotowania obecnego prezesa należy tylko gratulować. Miejmy nadzieję, że spełni obietnice wyborcze. Z niecierpliwością czekamy na realizację. ;-)

Szkoda, że Adrian Kocoń nie potrafił pokazać zebranym, iż to właśnie za jego prezesostwa powołanku coś w sekcji zaczęło się dziać, a wielu rzeczy nie udało się zrealizować w wyniku „podjazdowych” zagrywek.

Na zakończenie jako nie-członek sekcji, jako nie-fanatyk łowiectwa czy myślistwa, przytoczę kilka głównych zadań Koła Leśników, które automatycznie przenoszą się na zadania sekcji:

- organizacja i udział w obozach naukowo-badawczych
- organizowanie i pomoc w pogłębianiu fachowej wiedzy (tu znajduję duże pole do popisu sekcji)
- współpraca międzysekcyjna

Pragnę także przypomnieć, że Koło jest podstawowym ogniwem studenckiego ruchu naukowego i życia koleżeńkiego Wydziału Leśnego .

Podkreślam przede wszystkim koleżeńskość, z której w nie tak dawnych czasach nasz wydział słynął. Opinia ta dalej silnie zakorzeniona jest w naszych uczelnianych strukturach, jednak coraz częściej wydaje się być bardzo oddalona od rzeczywistości. Tylko od nas, od trzeźwości naszego umysłu, zależy czy damy się zmanipulować. Krótka zabawa w detektywa czasem robi dobrze, nie tylko dzieciom.

W ostateczności apeluję o nie przenoszenie zwyczajów z Wiejskiej na Wojska Polskiego. To może nas tylko ośmieszyć i odstraszyć nieprzekonanych do działalności studenckiej.

Zaniepokojony wydarzeniami w Sekcji Obserwator

Koło Leśników

Zawody Młodych Leśników

Zachęceni zeszłorocznym sukcesem, jak również niezwykle miłym odbiorem, postanowiliśmy ponownie zorganizować kolejne już „Zawody Młodych Leśników”. Entuzjastycznie nastawieni przystąpiliśmy do trudnej sztuki układania testów, wybierania okazów na stanowiska poszczególnych sekcji, utrudniających „młodym leśnikom” marsz na orientację.

Podobnie jak w zeszłym roku, i tym razem zawody skierowaliśmy do wszystkich techników leśnych znajdujących się pod resortem Ministerstwa Środowiska. Na rzuconą przez nas rękawicę odpowiedziało siedem nieustraszonych drużyn, w tym: ZSL Milicz, Goraj, Zagnańsk, Bilgoraj, Warcino, Rogoziniec oraz ZSL Tuchola. Zawody miały na celu promocję Wydziału Leśnego, a także przybliżenie studenckiego życia uczniom techników leśnych.



Oficjalne przywitanie odbyło się w środę 09.03.2011 r., w sali Łowiectwa.

W „Dworku” gości serdecznie powitali: prodziekan dr hab. inż. prof. nadzw. Andrzej Czerniak, Opiekun Koła Leśników dr inż. Jarosław Szaban, Prezes Koła Leśników Jędrzej Ziółkowski oraz Kamila Sońta z Zespołem Trębaczy Myśliwskich „Venator”.

W czasie kiedy „młodzi leśnicy” przystępowali do rozwiązywania testu składającego się z 50 pytań na temat szeroko pojętej wiedzy leśnej, ich opiekunowie wraz z opiekunem naszego Koła dr inż. Jarosławem Szabanem, redaktorem naczelnym „Przeglądu Leśniczego” dr inż. Władysławem Kusiakiem, Moniką Kubiak oraz Olą Warnkowską debatowali na temat edukacji leśnej.

W teście bezkonkurencyjny okazał się Dominik Majer reprezentujący ZSL Goraj.

Po wysiłku umysłowym przyszedł czas na wysiłek fizyczny. I tu najlepszym zawodnikiem okazał się Paweł Salwa, pokonując kilkukilometrową trasę biegnącą w pobliżu Rusalki w niespełna 77 minut, deklasując tym samym pozostałych zawodników. Uczestnicy przemierzali trasę w poszukiwaniu 10 punktów orientacyjnych, na pięciu z nich musieli prawidłowo rozpoznać przygotowane przez członków poszczególnych sekcji okazy, m. in.: owady, ptaki, zwierzęta łowne, próbki drewna oraz rośliny.





Nie obyło się bez spektakularnych pomysłów – gałązki daglezi z gałązką cisa, poroża daniela z jeleniem i losiem, haków kozicy z ... muflonem. Mimo wyczerpującego dnia – zarówno dla uczestników, opiekunów, jak i organizatorów (ze wsparciem społeczności studenckiej) – śpiewy umilające czas przy ognisku odbywającym się za DS „Przylesie”, trwały prawie do białego rana.

Drugiego dnia zmagania o stypendium dla najlepszych i puchar Koła Leśników odbyły się – wzbudzając największe emocje – „zawody drwali”. Każdy uczestnik brał udział w 3 konkurencjach: okrzesywaniu, przerzynce na dokładność i przerzynce kombinowanej. Tym razem najlepsi okazali się pilarze z Tucholi, na podium tej konkurencji znalazły się również Zagnańsk i Rogoziniec. Indywidualnie pierwszą nagrodę i podziw przyglądających się zawodom studentek, zdobył Kamil Gęsikiewicz reprezentujący ZSL Milicz.



Wieczorem urządziliśmy zasłużone huczne ognisko za „Przylesiem”, którego główną atrakcją był słynny (nie tylko na naszym Wydziale) grzaniec. Niewielki plac dawno już nie zgromadził tak dużej liczby rozbawionych i rozśpiewanych studentów, tradycyjnie cała gromadka o północy należycie odśpiewała Hymn Poznańskich Leśników.



Poranek dla wielu okazał się bardzo ciężki, co zapewne spowodowane było bardzo późną porą zakończenia ogniska. Warto było jednak wstać, bo na wszystkich uczestników i chętnych czekał wyjątkowy tramwaj „bimba”, którym zwiedziliśmy najważniejsze miejsca w Poznaniu. Dla wielu była to pierwsza tego typu wizyta w stolicy Wielkopolski.

W miłej atmosferze udaliśmy się do Kolegium Rungego, gdzie odbyło się uroczyste zakończenie połączone z ogłoszeniem wyników. Zawodnikom za przybycie i rywalizację podziękowali: Pani Prorektor prof. dr hab. Monika Kozłowska, przewodniczący poznańskiego oddziału PTL Jerzy Flisykowski wraz z Dziekanem Wydziału Leśnego prof. dr hab. Romanem Gornowiczem, a także przedstawiciele organizatorów. Niestety nie mógł być z nami Opiekun Koła Leśników dr inż. Jarosław Szaban.



Pierwsze miejsce, i tym samym roczne stypendium naukowe w wysokości **350zł miesięcznie**, ufundowane przez JM Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego prof. dr hab. Grzegorza Skrzypczaka, otrzymał **Dominik Majer** z ZSL w Goraju.

Drugie miejsce i stypendium w wysokości **250zł miesięcznie**, ufundowane przez Dziekana Wydziału Leśnego prof. dr hab. Romana Gornowicza, otrzymał **Kamil Gęsikiewicz** z ZSL w Miliczu.

Trzecie miejsce i stypendium w wysokości **150zł miesięcznie**, ufundowane przez Koło Leśników, otrzymał **Igor Słabicki** z ZSL Miliczu.

Oprócz stypendiów naukowych, za pierwsze trzy miejsca zawodnicy dostali listy gratulacyjne od JM Rektora UP w Poznaniu. Firmy Grube i STIHL ufundowały nagrody dla najlepszych pilarzy.

Pierwszą drużyną zawodów okazał się **Milicz**, w nagrodę otrzymał puchar wykonany przez naszego Opiekuna dr inż. Jarosława Szabana oraz prezenty.

Drugie miejsce zajęła drużyna z **Warcina**.

Natomiast trzecie miejsce zajęła drużyna z **Goraja**.

Beata Kontna

Zdjęcia zamieszczone w artykule

Marek Piłaszewicz i Adrian Koter

(Sekcja Fotograficzna)

Koło Leśników

Wywiad ze zwycięzcą Zawodów Młodych Leśników

Mam zaszczyt przeprowadzić wywiad ze Zwycięzcą tegorocznych, drugich już Zawodów Młodych Leśników organizowanych przez Koło Leśników UP Poznań. Zwycięzcą tym został Dominik Majer.

AD: Witam Cię i na początku bardzo serdecznie gratuluję zwycięstwa. Jak się czujesz w roli Zwycięzcy?

DM: Dziękuję. Bardzo się cieszę z tego powodu.

AD: Która konkurencja sprawiła Ci największą trudność? A może wszystkie były dla Ciebie proste?

DM: Najtrudniejsze były dla mnie konkurencje z zakresu pracy piłarką, ponieważ bardzo mało je trenowaliśmy z kolegami z drużyny. A tu jednak potrzebne jest spore doświadczenie, wyrobienie odpowiednich ruchów i wyczucie.

AD: Jak oceniasz organizację Zawodów Młodych Leśników? Przyjmujemy każdą krytykę i pochwałę ;-)

DM: Moim zdaniem impreza była bardzo dobrze zorganizowana, zostaliśmy miło przyjęci w progach UP, za co serdecznie dziękuję. Na każdym kroku było widać duże zaangażowanie studentów-organizatorów, zorganizowanie imprezy musiało być dla Was sporym przedsięwzięciem.

AD: Czy przed zawodami planowałeś już na jaką uczelnię się wybierzesz?

DM: Tak. Po zdaniu matury mam zamiar podjąć studia na wydziale leśnym UP w Poznaniu.

AD: Wygrałeś roczne stypendium na Wydziale Leśnym UP w Poznaniu. Mam nadzieję, że zobaczymy się pod koniec września w murach naszej Uczelni....??

DM: Też mam taką nadzieję ;-).

AD: Czy dzięki zawodom poznałeś dużo nowych osób? Poznań wydał Ci się bardziej przyjazny?

DM: Tak, zgadza się. Była to świetna okazja do bliższego zapoznania się z miastem (wycieczka tramwajem), poznania murów uczelni i akademika. Poznałem też wielu kolegów z innych techników, z którymi być może spotkamy się na studiach.

AD: Co najlepiej będziesz wspominał z tych 3 dni spędzonych w Poznaniu? Mam nadzieję, że dobrze się bawiłeś?

DM: Bardzo spodobał mi się klimat „Przylesia”, przyjazna leśna atmosfera, jego położenie blisko lasu, jeziora. Najlepiej będę wspominał koleżeńską, sportową rywalizację podczas zawodów oraz wieczorne ogniska po zawodach, gdzie już na spokojnie można było porozmawiać i poznać się z innymi. Muszę tu też wspomnieć o przejażdżce tramwajem – fajny sposób na poznanie miasta.

AD: Bardzo Ci dziękuję za Twój poświęcony czas, jeszcze raz serdecznie Gratuluję i mam nadzieję do zobaczenia.

DM: Dziękuję. Darz Bór.

Agata Drabarek

Koło Leśników

Studenckie spotkanie z Afryką

23 marca br. w Muzeum Przyrodniczo-Łowieckim w Uzarzewie odbyło się spotkanie studentów zrzeszonych w Sekcji Łowieckiej Koła Leśników UP

Poznań z p. Adamem Smorawińskim - uczestnikiem niezliczonych łowieckich wypraw, w dziesiątkach krajów Świata. Na wstępie p. Adam opowiedział o procedurach jakie wiążą się z wyjazdem na safari,

wyjaśnił zasady i metody polowania na czarnym łądzie, a także szczegółowo omówił łowieckie zwyczaje w kilku krajach, w których miał przyjemność polować. Opowiedział o swoich najwspanialszych wyprawach, przygotowaniach do nich, związanych z tym kosztach, a także o kilku najbardziej niebezpiecznych spotkaniach z afrykańskim zwierzem.

Wszyscy zgromadzeni z wielką uwagą słuchali myśliwskich opowieści naszego Gospodarza, który z ogromną dbałością i dużą dozą szczegółów starał się jak najbardziej przybliżyć nam swoje łowieckie przygody.

Niespotykana atmosfera i wystrój pawilonu, w którym mieliśmy przyjemność gościć sprawiły, że każdy mógł poznać, poczuć a nawet dotknąć afrykańskich łowów.

W imieniu Sekcji Łowieckiej Koła Leśników chciałbym serdecznie podziękować za możliwość spotkania z tak wytrawnym łowcą, wspaniałym gawędziarzem, ale przede wszystkim wybitnym człowiekiem. Życzymy powodzenia na kolejnym safari!

Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór!

(Jeszcze wtedy)Prezes Sekcji Łowieckiej
Adrian Kocoń



Sekcja Entomologiczna



Świat owadów jest Ci bliski, a może chcesz go bliżej poznać? Poznawać dalej?

Nocne lowy, dzienne lowy...

Spotkania, współpraca, miła atmosfera, ludzie z pasją...

Patrzysz, podziwiasz, poznajesz...

Hodowla, badania, publikacje...

Szersze poznanie tego świata...Świata owadów.

Nasza sekcja zrzesza osoby interesujące się owadami i wszystkim, co z nimi związane. Mamy wspólne wypady w teren, wspólne spotkania i prelekcje. Współpracujemy z doktorami i profesorami, oraz organizujemy wystąpienia z ich udziałem. Nasza sekcja służy w pomocy przy oznaczaniu owadów, czy też ich żerowisk.

Jeśli chodzi o przyszłe plany sekcji, to w głównej mierze są to badania.

Mamy w planach zrewidowanie "Ogrodu dendrologicznego" Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, pod kątem owadów.

Sekcja Entomologiczna i Przyrodnicza oraz inne sekcje będą współpracować przy badaniu powierzchni w Zielonce. Nasza sekcja oczywiście zajmie się terenem od strony entomofauny (owadów).

Chcemy także zapraszać znanych specjalistów zajmujących się owadami, by przybliżyli nam owadzi świat. Pragniemy, by każdy kto ma jakiś pomysł, "podrzucił" go na naszych spotkaniach.

Sekcja Entomologiczna Koła Naukowego Leśników postara się, by z tych danych zebranych z obserwacji i prowadzonych badań, z pomocą kadry naukowej powstała praca naukowa, czy też przyszłe prace inżynierskie, a nawet magisterskie.

Chcemy, aby nie tylko nauka była „łapana”, ale też i wspomnienia ze wspólnych połowów.

By w naszej pamięci zostały nie tylko łapane owady, ale te miejsca gdzie byliśmy razem, ten klimat i urok natury.

Jeśli chcesz do nas dołączyć – napisz. Adres e-mail: 4zadzior@wp.pl
Darz Bór!

Prezes Damian Bruder

„Jeszcze Cię nie widzę, ale już słyszę”,

czyli słów kilka o psim słuchu

Ucho - narząd odpowiedzialny za rejestrowanie dźwięków, a także w pewnej mierze za utrzymanie równowagi oraz zbornosć ruchów. I człowiek, i pies posługują się nim w każdej chwili, istnieje jednak między dwunożnymi a czworonożnymi pewna różnica dotycząca zmysłu słuchu. My opieramy się w pierwszej kolejności na wzroku, później na słuchu, zaś psy skupiają się bardziej na tym, co usłyszą, o czym pragnę szerzej napisać w dalszej części artykułu.



Drugie miejsce na podium

Słuch jest drugim – pod względem doskonałości – psim zmysłem, na pierwszym miejscu plasuje się bowiem węch. Nie oznacza to wcale, że słuch stanowi mniej ważny dla naszych wiernych przyjaciół sposób odbierania bodźców, wręcz przeciwnie, również ten zmysł jest psu niezbędny do życia.

Dziedzictwo przodków

Zdolność słyszenia dźwięków – szczególnie o bardzo wysokiej częstotliwości – psy odziedziczyły po swych przodkach. Wilki, jak i pozostałe psowate m.in. lisy często polują na małe gryzonie: myszy, szczury itp. Wiadomo, że żywią się także większą zwierzyną, lecz ich letnie pożywienie składa się głównie z niewielkich zwierzątek, wydających cienie piski o wysokiej częstotliwości oraz poruszających się w trawie, liściach. Ruch ten powoduje szelest, w efekcie czego powstają dźwięki o podobnej częstotliwości. Zdolność słyszenia wysokich dźwięków jest więc dla dzikich kuzynów psa sprawą przetrwania, gdyż dzięki temu mogą zdobyć pożywienie.

Dźwięki, dźwięki, dźwięki...

Zatrzymajmy się teraz na dźwiękach, które słyszą nasi kudłaci podopieczni i porównajmy ich zdolności słuchowe z ludzkimi. Ogólnie rzecz biorąc, ucho przeciętnego psa rejestruje dźwięki o częstotliwości do 35 000 Hz (według jednych źródeł) lub do 40 000 Hz (według innych źródeł), jednak stanowi to cechę osobniczą każdego psa. Niektóre psy wychwytyują dźwięki o jeszcze wyższej częstotliwości, w zakresie od 47 000 do 65 000 Hz. Człowiek słyszy dźwięki o częstotliwości do 20 000 drgań na sekundę, a przeciętny kot do 50 000 Hz (koty słyszą dźwięki o częstotliwości o 5 000 – 10 000 Hz wyższej niż te, które słyszą psy). Przypomnę, że dźwięki o

częstotliwościach ponad 20 000 Hz są dla ludzi niesłyszalne, określamy je zatem mianem ultradźwięków (łac. *ultra* – ponad).

Dostrzec można tutaj dużą różnicę pomiędzy nami a psami. Oto pewien przykład: „Człowiek obdarzony dobrym słuchem może usłyszeć tykanie ręcznego zegarka z odległości 3 metrów, natomiast pies – z odległości 25 metrów.”

Oprócz częstotliwości dokonujemy również pomiaru natężenia dźwięku, które określamy w decybelach. Zero decybeli – przeciętne natężenie dźwięku, ledwie słyszalne przez młodego człowieka jest tzw. absolutnym progiem dźwięku. Wartość każdego natężenia dźwięku poniżej zera zapisujemy jako wartość ujemną, dotyczy ona zwykle dźwięków niesłyszalnych dla ludzkiego ucha. Dźwięki o częstotliwościach w przedziale 65 – 2 000 Hz są mniej więcej tak samo słyszalne zarówno dla psów, jak i dla ludzi. W przedziale 3 000 – 12 000 Hz (herców) psy mogą słyszeć dźwięki o natężeniu od -5 do -15 dB (decybeli), zaś dźwięki o częstotliwości powyżej 12 000 Hz ucho człowieka odbiera nieporównywalnie gorzej od psa.

„Wyłącz w końcu ten odkurzacz!”

Jak już wcześniej wspomniałam, zdolność rejestrowania różnych odgłosów stanowi dla psowatych kwestię przeżycia. Nasze uszy też są wrażliwe na dźwięki, od których zależy nasze przetrwanie. Dźwięki o częstotliwości pomiędzy 500 a 4 000 Hz są dla człowieka bardzo ważne, ponieważ mają ogromne znaczenie w słyszeniu ludzkiej mowy. Szczyt wrażliwości ucha każdego człowieka przypada na ok. 2 000 Hz, zaś największa wrażliwość psiego ucha przypada na 8 000 Hz, czyli w momencie, gdy zdolność wychwytywania dźwięków przez ludzi zdecydowanie się pogarsza. To, co dla nas wydaje się do zniesienia, jak np. odgłos włączonego odkurzacza, może doprowadzać wiele psów do szału dlatego, że my nie słyszymy tych wszystkich dźwięków wydawanych przez silnik danego urządzenia, które są w stanie odebrać psie uszy.

Wyspecjalizowane radary

Rejestrowanie każdego szmeru, huku, trzasku i innych odgłosów odbywa się oczywiście za pomocą wyspecjalizowanych radarów, jakimi można nazwać uszy psa, a konkretnie jego małżowiny. Każdy wie, jak zbudowany jest narząd słuchu, lecz właśnie małżowiny uszne przykuwają od razu naszą uwagę. Mamy psy o różnych uszach, stojących i zwisających, i chociaż niektóre psy słyszą lepiej niż inne, to większość naszych braci mniejszych posiada duże małżowiny uszne, poruszone siedemnastoma mięśniami.

Małżowina uszna działa jak ruchomy radar. Może ukierunkowywać swój wlot w zależności od potrzeb nasłuchującego. Rasy wyposażone w ucho podobne do wilczego (czyli stojące) precyzyjniej zlokalizują kierunek, z jakiego pochodzi dany dźwięk. Czworonogi o zwisających uszach znajdują się w trudniejszej sytuacji, gdyż ich małżowina jest zbyt duża i ciężka, aby mogła wykonywać ruchy pozwalające skierować się w stronę źródła dźwięku, dodatkowo małżowina blokuje też dostęp dźwięku do wnętrza całego narządu.

C i wysokie C Iwana P. Pawłowa

Pomimo niedogodności dotyczących kształtu oraz wielkości małżowin usznych, psy potrafią bardzo dokładnie określić z jakiego kierunku pochodzi dany odgłos i przede wszystkim zadziwiają nas niesłychaną wrażliwością na dźwięki o wysokiej częstotliwości, co zauważył już dawno znany fizjolog Iwan P. Pawłow. Badacz rosyjski udowodnił, że w zakresie takich częstotliwości na jakie psie ucho jest najbardziej wyczułone, jego zdolność słyszenia i rozpoznawania dokładnej częstotliwości dźwięków jest nadzwyczajna. Czworonogi w doświadczeniu Pawłowa bez większego trudu rozpoznawały dźwięk różniący się o jedną ósmą od C i wysokiego C.

„Zamykam ucho na to, czego nie chcę słuchać”

Psy mają na tyle wyczułony słuch, że mogą wylapać różnicę pomiędzy dwoma metronomami, gdzie jeden wychyla się 100 razy na minutę, a drugi 96. Posiadają ponadto umiejętność zamknięcia ucha wewnętrznego, aby wychwycić z otaczającego hałasu dźwięki, na których chcą się skoncentrować.



Milczący gwizdek

Ludzie dobrze znają i wykorzystują – w różnych dziedzinach życia – wrażliwość psów na dźwięki o wysokiej częstotliwości. Przykładem może być tzw. milczący gwizdek, emitujący dźwięki o częstotliwości ok. 25 000 Hz, czyli niesłyszalny dla człowieka, lecz słyszalny dla psa, jak i dla wielu innych zwierząt. Takie gwizdki używane są w pracy z psami m.in. przez policję oraz agencje ochrony.

„Polowanie” na nietoperze wampiry

Ostatnim przykładem, a raczej ciekawostką mającą związek z psim słuchem jest najnowsze zajęcie dla czworonogów w pewnych rejonach Ameryki Środkowej i Południowej, gdzie dosyć powszechnie występują nietoperze wampiry. Te niewielkie ssaki w locie kierują się biologicznym sonarem, emitującym dźwięki o wysokiej częstotliwości 40 000 – 100 000 Hz. Bydło nie słyszy tak wysokich dźwięków, więc nietoperze bez przeszkód mogą pożywić się krwią z ich grzbietów, zadając przy tym dotkliwe rany i przenosząc często choroby zakaźne. Rany po ukąszeniach osłabiają zaatakowane zwierzęta, trudno się goją, łatwo może dojść do infekcji. Bydło nie jest w stanie usłyszeć dźwięków sonarów, lecz miejscowe psy tak, doskonale wychwytyują te dźwięki, przez co niezwykle rzadko zostają zranione przez nietoperze wampiry. Ponadto niewielkie ssaki niechętnie atakują ruchome cele.

Dzięki swym zdolnościom psy zamieszkujące tamte okolice pomagają ludziom, zajmując się pilnowaniem stad bydła w nocy oraz ostrzegając, przez głośne szczekanie, o nadciąganiu

nietoperzy. Szczekanie wprawia stado w ruch, uniemożliwiając atak, co przynosi duże oszczędności właścicielom gospodarstw, a zwierzęta mogą czuć się bezpiecznie.

Na zakończenie

Psy towarzyszą nam codziennie, w świecie pełnym różnych odgłosów odróżniają to, co dla nich istotne, słyszą kroki właściciela na schodach, bardzo często gdy znajduje się on jeszcze przed domem rozpoznają odgłos jego stóp uderzających o chodnik. Potrafią odróżnić nasz samochód od innych po odgłosie silnika i wychwytyją więcej dźwięków od nas. Przede wszystkim słyszą dźwięki o wiele wcześniej od człowieka, dzięki temu, kiedy z niecierpliwością czekają na nasz powrót do domu, słysząc z oddali jak się zbliżamy, tak bardzo okazują swoją radość, gdy wejdziemy do mieszkania, ponieważ już od kilku minut były pewne, że to my wracamy nareszcie do domu.

Wykorzystano: *Tajemnice psiego umysłu* - Stanley Coren; *Księga psów* – David Taylor; *Minikompendium: Psy* –Joanna Nenycz Pazik i Anna Redlicka; *Co i jak: Psy (Tom 24)* – Peter Teichmann; *Co warto wiedzieć o psie* – Dorota Sumińska.

Zdjęcia pochodzą ze stron: http://www.zaradni.pl/porada/518,jak_dbac_o_psie_uszy
http://pies.onet.pl/8481,13,17,jaka_muzyke_lubi_twoj_pies,artykul.html

Katarzyna Strzywińska – kynolog amator z zamiłowania ☺

Leśnictwo rok II

Po godzinach z...

Wywiad z doktorem **Władysławem Kusiakiem**

Dlaczego wybrał Pan doktor, z szeregu zawodów - nauk, akurat leśnictwo?

– Miałem zostać budowląncem i nawet skończyłem stosowną szkołę, ale „smak leśniczówki” zaznany w dzieciństwie był silniejszy.

Jakie cechy najbardziej ceni Pan doktor u ludzi?

- Bezinteresowność i wiedzę.

Co Pana doktora najbardziej denerwuje- irytuje?

- Nieszczerości i cwaniactwo.

Jak Pan doktor ocenia studentów Leśnictwa na przestrzeni lat?

- Charakteryzują się dużym potencjałem, który niekiedy się marnuje...

W swojej pracy bardziej nastawia się Pan doktor na dydaktykę czy pracę naukową?

- Nastawiam się na rozwój.

Z czego Pan doktor jest najbardziej dumny?

- Łatwiej byłoby mi odpowiedzieć – „z kogo”.

Największa zaleta Pańskiego charakteru?

- Jest ich tak wiele...

Wady, które Pan doktor u siebie dostrzega?

- Inni oceniają je lepiej...

Pańskie plany na przyszłość?

- Życ długo i szczęśliwie

Miejsce, które Pana doktora zdaniem, każdy przyrodnik powinien zobaczyć?

- Jedno nic mu nie da. Jeżeli ów przyrodnik jest studentem Wydziału Leśnego w Poznaniu, to w Polsce powinien zobaczyć: Puszcę Białowieską - np. wewnątrz BPN, Notecką – „Francuskie Góry”. Bieszczady – rejon Otrytu, Karkonosze – Dolinę Łomniczki lub Śnieżne Kotły, Tatry – Dolinę Chochołowską, Półwysep Helski, Puszcę Bukową pod Szczecinem, Dąbrowy Krotoszyńskie, świerki w Nadl. Wisła, „Pomorskie” Bieszczady w Nadl. Polanów, Arboretum w Karniszewicach, Biebrzę wiosną i wiele innych ciekawych miejsc na Mazurach, Podlasiu w Beskidach. Polecam też uwadze malownicze okolice k. Chrzypka lub Chodzieży. Czasu pewnie nie starczy, by to wszystko zobaczyć, ale spróbować warto.

Na bezludną wyspę zabrałby Pan...

- Wiele osób, po czym szybko bym wrócił.

Jakub Madejczyk

"Fry"wolne Myśli

Wolność { Pink Floyd } -One Of These Days...

Popołudniu byłem z czochojebkiem (Bonisem - z cywila), na ekstremalnym wypadzie w teren... Otworzyliśmy wrota garażu, wyciągnęliśmy piekielną, zieloną maszynę o pojemności 50cm³, była niczym grot strzały, wystrzelonej w słońce o północy dnia. Jak zielony wiatr różowego obłoku, który przemierza z prędkością komety bez ogona...

Wsiedliśmy i ruszyliśmy...

Ze mną, w myślach, piosenka Floydów, która napędzała naszą maszynę w przestworza czasu i myśli świata, pokonując zachód słońca i wschód, oraz pełnię dnia i mroku. Tak właśnie znaleźliśmy się pośrodku czegoś niewyjaśnionego, czegoś przyciemnionego, jakby zakopconego starą świecą... Stylowe okulary, od dawien dawna, dawały inne spojrzenie na świat, a czapka Bonisa, isticie za duża, lecz skutecznie pokonywała zawile strumienie powietrza; dodawała magii końca dnia. Jechaliśmy tak we dwoje, pokonując nieznaną skrawek naszego miasta.

W końcu poczuliśmy się wolni niczym szarawy wróbel, który leciał z nami...

Po niekrótkim czasie stanęliśmy, półmrok zdjęliśmy, źrenice pomniejszyliśmy, ramiona rozpostarliśmy, krótka wymiana spojrzeń, a wspólny kierunek wzroku skupił się na zachodzie...

I w końcu odetchnęliśmy...jesteśmy...żyjemy...

Damian Bruder

Poza lasem

Teksty znane i nieznane

Piosenki możemy zaliczyć do różnych kategorii. Mogą być szybkie lub wolne, głośne lub ciche, proste lub skomplikowane, mogą być także wesole lub smutne. Do tej ostatniej kategorii należy utwór, którego tekst postanowiłem tym razem przetłumaczyć.

W pierwszym odcinku cyklu także wybrałem niezbyt radosny utwór „Alice in Chains”. Dlatego Czytelnikom i Czytelniczkom należy się kilka słów wyjaśnienia. Piosenki wesole są mile i wprawiają nas w dobry nastrój. Jednakże bardzo często ich teksty nie skłaniają nas, słuchaczy do żadnej głębszej refleksji. Ot, takie tam: „Świeci słońko, jest mi cudownie, Kocham cię, je je je...”. I tyle. Tylko tyle! Ja wolę utwory smutne, ponieważ one bardzo często „najeżone” są emocjami, jest w nich ukryta jakaś historia i tajemnica. Często słuchając ich i śledząc tekst, jesteśmy zmuszeni czytać między wierszami. Ja jako mężczyzna mam tutaj – rzecz jasna – bardzo utrudnione zadanie, ponieważ jak większość osobników należących do „plci brzydkiej” bardzo nieskomplikowanie postrzegam świat, czyli częściej kieruję się zdrowym rozsądkiem niż emocjami. Dlatego myślę sobie, że kobiety, które – jak śpiewa Anja Orthodox z zespołu „Closterkeller” – „czytają między wierszami”, o wiele lepiej ode mnie odbierają i interpretują emocje oraz tajemnice zawarte w smutnych piosenkach. Jednakże pomimo wielu swoich ograniczeń, postanowiłem zmierzyć się w dzisiejszym odcinku cyklu „Teksty znane i nieznane” z niezmiernie smutnym utworem „Hurt”.

Jego wykonawcą jest Johnny Cash, wielka gwiazda i legenda muzyki country. Utwór został napisany przez Trenta Reznora z zespołu „Nine Inch Nails” w roku 1994. Jednak to wersja Johnnego Casha z roku 2002 spowodowała, że utwór stał się rozpoznawalny przez szerszą publiczność. Wiele osób woli oryginalną wersję tej piosenki, śpiewaną przez jej autora, ale na mnie to wersja Johnnego Casha zrobiła piorunujące wrażenie, szczególnie kiedy wczytałem się w tekst piosenki. Mamy oto starego człowieka, zmęczonego życiem i długą karierą gwiazdora uwielbianego przez publiczność, który zastanawia się nad swoim życiem i jego sensem. Jakie wnioski wyciąga? Przeczytajcie (i koniecznie posłuchajcie!) sami.

PS. Płyta „The Man Comes Around”, z której pochodzi „Hurt” została wydana w listopadzie 2002 roku. Podczas jej nagrywania Johnny Cash często słabł i był odwożony do szpitala, ponieważ podeszły wiek oraz pogarszający się stan zdrowia coraz częściej dawały mu o sobie znać. Johnny Cash odszedł we wrześniu 2003 roku, w wieku 71 lat.

BB

Johnny Cash "Hurt" (Album: "The Man Comes Around" 2002)

"Zraniony"

I hurt myself today

Dzisiaj się zraniłem

To see if I still feel

Aby zobaczyć czy wciąż czuję

I focus on the pain

Skupiam się na bólu

The only thing that's real

Jedynej prawdziwej rzeczy

The needle tears a hole

Igła rozrywa skórę

The old familiar sting

Stare, znajome ukłucie

Try to kill it all away

Próbuję całkiem je uśmierzyć

But I remember everything

Ale pamiętam wszystko

What have I become?

Kim się stałem?

My sweetest friend

Mój najdroższy przyjacielu

Everyone I know

Wszyscy, których znam

Goes away in the end

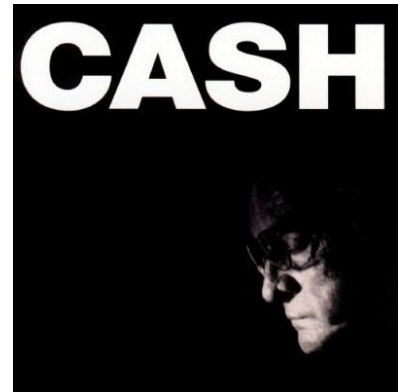
W końcu odchodzą

And you could have it all

Mógłbyś to wszystko mieć

My empire of dirt

Moje imperium brudu



I will let you down
Ale ja cię zawiodę
I will make you hurt
I zranię

I wear this crown of thorns
Noszę tę cierniową koronę
Upon my liar's chair
Na moim krześle kłamcy
Full of broken thoughts
Pelen zniszczonych myśli
I cannot repair
Których nie mogę naprawić
Beneath the stains of time
Pod plamami czasu
The feelings disappear
Znikają uczucia
You are someone else
Ty jesteś kimś innym
I am still right here
A ja wciąż jestem tu

What have I become?
Kim się stałem?
My sweetest friend
Mój najdroższy przyjacielu
Everyone I know
Wszyscy, których znam
Goes away in the end
W końcu odchodzą
And you could have it all
Mógłbyś to wszystko mieć



My empire of dirt
Moje imperium brudu
I will let you down
Ale ja cię zawiodę
I will make you hurt
I zranię
If I could start again
Gdybym mógł zacząć jeszcze raz
A million miles away
Milion mil stąd
I would keep myself
Trzymałbym się
I would find a way
Znalazłbym sposób

Rebus

Szanowni czytelnicy, w drugim E-wydaniu „Cieszka” kolejny raz pojawia się „trudny rebus”. ;-)

Przypominamy, iż tak jak ostatnio, głównym bohaterem zagadki jest dziki dzik Zbysław!

Rozwiązanie znajduje się u dołu strony.

Milej zabawy!

